

Płać i płacz. Tylko kto jest powodem naszych „finansowych łez”?

Ta opłata nie jest traktowana jak każdy inny podatek. A to błąd! Należność za gospodarowanie odpadami ma charakter publicznoprawny. Gwarantuje zebranie środków i pozwala gminie pokryć wydatki, które ponosi w związku z obsługą systemu w ramach zasad stworzonych przez państwo. Wobec tego jej wysokość kształtowana jest przez czynniki w większości zewnętrzne i nie jest uzależniona od „widzimisię” urzędnika lub jakiegoś „prezesa”.

Odbiorem oraz transportem śmieci na terenie gminy Krosno Odrzańskie zajmuje się Krośnieńskie Przedsiębiorstwo Wodociągowo-Komunalne. Jak podkreśla prezes KPWK, Aleksander Kozłowski, działalność firmy nie wpłynęła na podwyżki. - Nie zwiększyliśmy naszych kosztów w najmniejszym stopniu. Utrzymujemy je na tym samym poziomie, chociaż zaczęliśmy działania z gospodarką „śmieciową” od zera - podkreśla. - Na regulację cen wpływają tylko i wyłącznie czynniki zewnętrzne. Zobaczmy zatem jak funkcjonuje cały system odpadowy.



Pierwszym elementem układanki jest wytwórca odpadu, czyli mieszkaniec. Drugim transportujący, czyli w naszym przypadku KPWK. Na końcu jest zakład odbierający nasze śmieci i je utylizujący lub przetwarzający. Z boku dochodzi jeszcze Urząd Miasta oraz podmiot, który określa wysokość np. opłaty środowiskowej - ustawodawca. To są bohaterowie naszej skomplikowanej, odpadowej tamigitówki.

To ile zapłaci mieszkaniec zależy od kilku czynników. Największy to cena jaką się

płaci na tzw. bramie, w zakładzie utylizacji. To sytuacja podobna do tego, jak wieziemy złom na skup. Jest on ważony i na podstawie wagi wypłacana nam jest gotówka. W przypadku śmieci jest inaczej - to transportujący musi zapłacić za przywóz odpadów. A ta cena rośnie lawinowo od lat. Od 1 stycznia opłata za każdą tonę, jaką KPWK dostarczy do Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Marszowie wzrosła z 830,79 zł na 957,55 zł. Miesięcznie w samej Gminie Krosno Odrzańskie mieszkańcy produkują

nawet 500 ton śmieci, co podraża system o kilkadziesiąt tysięcy miesięcznie. W skali roku kwota ta oscyluje wokół 700 tys. Kolejna ciekawostka - kiedyś zbieraliśmy butelki szklane żeby dostać pieniądze. Te czasy minęły chyba bezpowrotnie. Teraz to transportujący, czyli nasze KPWK musi zapłacić za odbiór tego surowca. Podobnie rzecz się ma z plastikiem, mimo to, że tak pięknie go segregujemy (grafika poniżej).



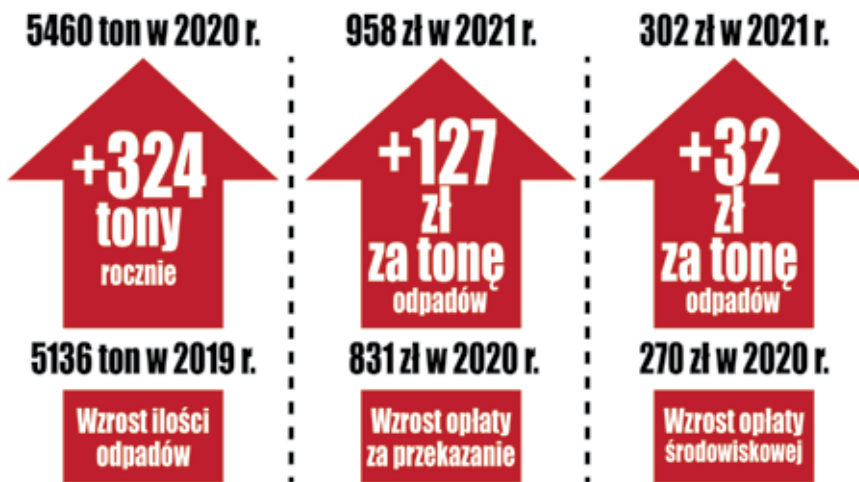
To teraz opłata środowiskowa (ustalana ustawowo). W ciągu dwóch lat wzrosła nawet o 1100%. Tak, to nie pomyłka - słownie tysiąc sto procent! Trzeba ją zapłacić za każdą tonę wywiezionych śmieci. A tych z miesiąca na miesiąc produkujemy więcej. Zostaje na końcu mieszkaniec, który te śmieci wytwarza. I płaci. Za wszystkie elementy przedstawione w tej śmieciowej układance.

Jest jeszcze urząd - jakie ona ma zadanie? Magistrat wybiera metodę wyliczania opłaty (ale tylko spośród trzech ustawowo dopuszczonych), pilnuje, żeby śmieciowych oszustów było jak najmniej oraz dba o to, żeby na systemie nie zarabiał, ani także nie tracił. Musi wyjść na zero, bo tego wymaga ustawodawca. - Przekalkulowaliśmy stawki i z bólem serca informuję, że cena na rok 2021 zostaje podniesiona - mówi Monika Kuczyńska,

Naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Przypomnijmy, że dotąd mieszkańcy płacili 7,50 za metr sześcienny zużytej wody z danej nieruchomości. Po zaproponowanych zmianach stawka ta wzrośnie do 8,80 zł. Wkrótce do mieszkańców trafią nowe deklaracje, w których trzeba będzie odnieść się do średniego zużycia wody za 2020 r. - Podobnie jak ostatnio mieszkańcy domów jednorodzinnych będą mogli dostarczyć wypełnione deklaracje do 10 lutego 2021 r. do Urzędu Miasta w Krośnie Odrzańskim, ul. Parkowa 1 (będzie przygotowany specjalny pojemnik na druki przy wejściu do budynku A) lub skorzystać z drogi elektronicznej (wysyłając podpisany skan na: odpady@krosnoodrzanskie.pl). Mieszkańcom bloków wytyczne prześlą zarządcy nieruchomości – dodaje Monika Kuczyńska.

Podkreślmy raz jeszcze – nowe regulacje ustawowe i drastyczny wzrost opłat za składowanie śmieci są NIEZALEŻNE OD SAMORZĄDÓW. Powodują jednak konieczność regulacji ceny

za wywóz odpadów komunalnych, bo rządzący postanowili, że system musi się samobilansować, a to oznacza, że gminy nie mogą do niego ani dołączać, ani na nim zarabiać. Wzrost cen dotyczy większości samorządów w Polsce. W Nowej Soli i 12 sąsiadujących gminach opłata wzrasta po nowym roku o ponad 100% z 15 zł na 32 zł od osoby za śmieci segregowane. W Gminie Sulechów wzrost cen jest jeszcze wyższy.



Skala podwyżek – porównanie:

Gmina Sulechów	148%
Gminy Nowa Sól, Siedlisko, Bytom Odrzański, Kolsko, Nowe Miasteczko, Koźuchów, Otyń, Kargowa, Bojadła, Szlichtyngowa, Sława, Wschowa	113%
Gmina Krosno Odrzańskie	17%

W Krośnie Odrzańskim przyjęto inną strategię niż w wymienionych samorządach, podwyżka nie jest tak drastyczna jak mogłoby się wydawać. Po pierwsze – zracjonalizowano system pobierania opłat i dzisiaj dziur w systemie z powodu niepłacenia za wywóz odpadów jest mniej. Po drugie – przewidując takie zmiany zdecydowano się przeliczyć koszty także w pierwszej połowie tego roku. Nie ma więc finansowego szoku w portfelach mieszkańców. Nie zmienia to faktu, że koszty systemu gospodarki odpadami komunalnymi mocno obciążają ich

kieszenie. Ci swoje niezadowolenie kierują pod adresem urzędów. Wójtowie i burmistrzowie także nie szczędzą słów krytyki, ale adresat jest inny. - W maju prezydent Andrzej Duda wypowiedział zdanie, które siedzieć będzie w mojej głowie do końca życia – mówi Marek Cebula. Mianowicie do jednego z wyborców zwrócił się słowami: „trzynastkę dostał pan ode mnie i rządu, podwyżki za śmieci to jest samorząd”. Tyle, że my zostaliśmy zmuszeni do podjęcia takich decyzji, w związku z ubiegłorocznymi zmianami wprowadzonymi przez

rządzących w „ustawie śmieciowej”. Jeżeli jednak ktoś nie wie jak zagotować drugiej osobie krew w żyłach, to właśnie tak to się robi, poprzez zrzucanie odpowiedzialności za swoje decyzje, szczebel niżej - dodaje. Ktoś mógłby powiedzieć – to nie segregujemy. Nic bardziej mylnego! Za nieosiągnięcie poziomu recyklingu (do 2024 roku musi to być minimum 50%) grożą olbrzymie kary, które mogą wynieść nawet kilka milionów złotych. Mieszkańcom się to nie opłaci.

